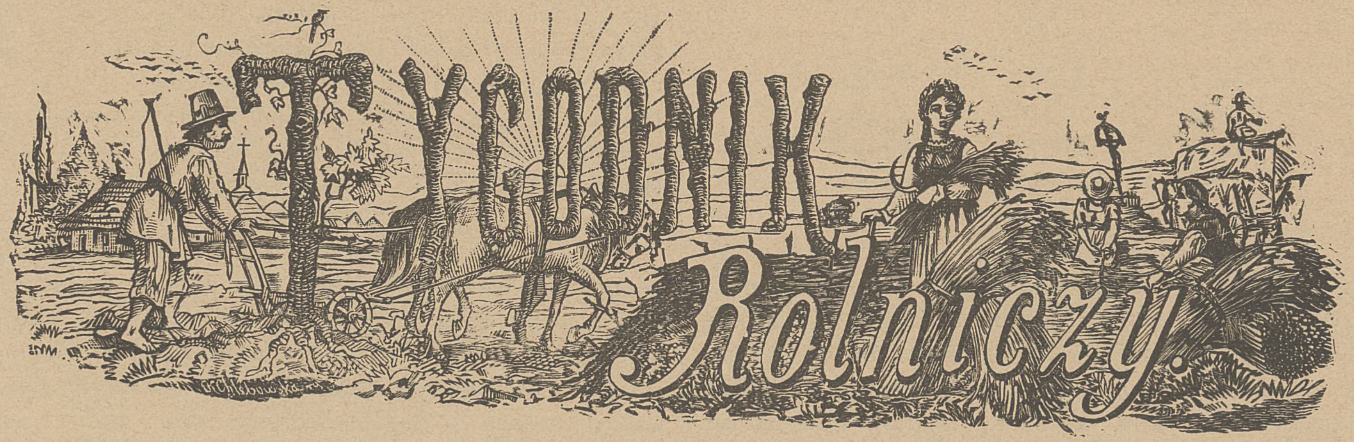
Nr. 9. Kraków, 1 Marca 1890. Rok VII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Doświadczenia z uprawą traw na ziarno, oraz krótkie wskazówki racyonalnego około traw chodzenia.

Napisał

Dr. J. Michałowski.

(Z „Ziemianina“.)

I.

Po trzeci raz przystępuję do zdania sprawy z doświadczeń, które od r. 1885 prowadzę, a czynię to z nadzieją, że otrzymane przezemnie i przez innych wyniki trafią nareszcie do przekonania naszych rolników i do uprawy, znaczne obiecującej zyski, tym razem ich nakłonią. Czas bo już jest, aby po tyluletnich i tylokrotnych nawoływaniach, od 10ciu mniej więcej lat w każdym prawie roczniku tego pisma się pojawiających, i nasi ziemianie przejrzeli i z tym samym zapałem na większych obszarach poczęli uprawiać trawy pastewne na zbiór ziarna, z jakim uprawiają pszenicę, żyto i buraki cukrowe.

Zaznaczam wyraźnie, że nie chodzi tu o podejmowanie doświadczeń na małych poletkach, bo doświadczenia takie do kogo innego należą i dosyć ich mamy i nie czas już na to, ale że przemawiam za uprawą na kilku, a nawet na kilkunastu hektarach roli w każdem większem gospodarstwie. Gospodarstw małych, włościańskich, tymczasem nie mam na myśli, bo do tych głos mój zaledwie dotrze, a co ważniejsza, włościanin nasz z umysłowych i materyalnych względów, uprawą delikatnych roślin zajmować się nie może i dopóty nie będzie, póki się od światlejszych rolników uprawy tej nie nauczy. Za przykładem „starszych“ dopiero będzie się on starał wydobyć z roli więcej, niż przy pomocy dotąd uprawianych roślin, dziś wydobyć zdoła. Zrobienie początku do wykształconych ziemian należy, a na skutki ich zabiegów i włościanin nie pozostanie obojętnym, jak dziś już z obojętnością na uprawę buraków cukrowych nie patrzy.

Gdyby, jak proponuję, w każdem większem gospodarstwie choć z jednej dzielnicy niemieckiego państwa po kilkanaście hektarów obsiewano trawami, czy natenczas nastąpiłaby nadprodukcya i ziarna nie byłoby zbyć komu?

Na podobne pytanie i dziś odpowiadam przecząco.

Zapotrzebowanie traw w Niemczech raczej się wzmagać, niż zmniejszać będzie, i dziś już byłoby większe, gdyby ziarno nie było jeszcze tak drogie.

Dowodem tego jest rozpowszechniająca się coraz więcej, mimo wysokich cen za siewy, uprawa mięszanek pastewnych, większa dążność lat ostatnich do racyonalnego wychowu bydła i wyższego spieniężania produktów, a nareszcie zmniejszający się powoli wywóz traw za granicę przy znacznym dowozie, który w ciągu kilku lat, odkąd komory celne przewóz traw przez granicę w osobne zapisują rubryki, małym tylko podlegał zmianom. Podług „Mittheilungen der Deutsch. landw. Ges.“ 1889 nr. 12., gdzie prof. Wittmack z Berlina niedawno temu uprawę

traw na ziarno na nowo poruszył, przedstawia się handel temi nasionami w Niemczech w następujących liczbach:

rok	dowóz	wywóz
	cetnary podwójne	
1882	50·097	34·670
1883	77·236	30·458
1884	66·272	30·179
1885	51·685	29·004
1886	52·434	27·506

Pieniężną wartość podwójnego cetnara traw oceniają urzędy państwowe na 40 marek; jest to wprawdzie nizka przypuszczalna cena, bo zagranica dostarcza Niemcom obok rajgrasu angielskiego i włoskiego, które 30—40 marek za cetnar podwójny kosztują, przeważnie droższych gatunków, jak wiklin, kostrzew, rajgrasu francuzkiego, trawy kupkowej grzebienicy, owsiku itp. płaconych po 60—100 marek i więcej za cetnar metryczny. Mimo jednak tej niskiej ceny, jaką urzędy podają, zapłaciły Niemcy w powyższych 5ciu latach ościennym i zamorskim krajom 5,839,720 marek.

Jest to poprostu niepotrzebny haracz, który, pomijając Francyę i Anglię, na niższym stopniu cywilizacyi stojącym krainom się opłaca, a w którym zapewne niejeden grosz naszych ziemian się mieści. I u nas bowiem niema zakątka ziemi, gdzieby się jeden lub drugi gatunek trawy nie udał, i u nas znalazłby się pilny robotnik i umiejętny dozorca, dostatek gumien i śpichlerzy, stósowne maszyny do czyszczenia plonów i chętny odbiorca, byle seryo i w racyonalny sposób, pojedynczemi, a lepiej jeszcze zbiorowemi siłami zajęto się uprawą traw na szeroką miarę. Dość już tego pisania bez skutku, czytania bez myśli, tego powątpiewania w rzetelność wyrazów i liczb, tych bezpodstawnych zastawiań się jedną i drugą przeszkodą; dość tego, do dzieła nareszcie, lecz zaraz z początkiem wiosny, dopóki stosunki korzystne, dopóki z konkurencyą łatwe zawody i ziarno jeszcze w takiej cenie, że i znaczniejsze nakłady się opłacą.

Mimo współubiegania się Anglii i Francyi, które niemieckim rynkom przeważnie rajgrasu dostarczają; Ameryki dowożącej nam czystych wiklin, kostrzewy łąkowej, tymotki oraz mietlicy, nareszcie Australii, której trawę kupkową i grzebiennicę po doborze ziarna na pierwszy rzut oka od innokrajowych płodów rozróżnić można, cena najwięcej poszukiwanych traw od kilku lat albo wcale, albo tylko nieznacznie się obniża, i w ostatnim roku jeszcze tak była wysoką, że każdego hodowcę zadowolnić mogła.

Od roku 1883 pilnie baczyłem na to, aby każdy rolnik, przesyłający wirtemberskiej stacyi nasiona do oceny, dołączał do każdej próbki drukowany dowód gwarancyi, na którym podana musi być, obok wartości użytkowej i zakupionej ilości ziarna, także jego cena, inaczej próbek albo wcale się nie rozbiera, albo tylko za opłatą. Dowód taki podpisuje dostawca i odbiorca, przeto na rzetelności liczb, której stacya w wątpliwych wypadkach dochodzić miałaby prawo, zupełnie polegać można. Na tej drodze otrzymałem za czas od 1go października 1888 roku do 1go października 1889 dostateczny pogląd na ceny tych przynajmniej gatunków, które najczęściej bywają wysiewane i najliczniej też rolnicy do oceny nadsełają. Pogląd ten podaję poniżej w średnich liczbach najpierw za każdy rok z osobna, nareszcie za wszystkie lub tylko za niektóre lata razem wzięte:

(Patrz tabelę 1.)

Prócz liczby próbek, przy których cena za 50 kilogramów w pojedynczych latach była podaną, znajdujemy w tem zestawieniu średnią wartość użytkową, żądaną i płaconą cenę i nareszcie cenę wypadającą za kilogram czystego i kiełkującego ziarna. Cena płacona często wyższą jest od żądanej, co ztąd pochodzi, że ziarno niekiedy niższą miało gospodarską, czyli użytkową wartość, niż dostawca poręczał, przeto też stosunkowo do niedoboru niższą otrzymywał zapłatę.

Na szczególniejszą naszą uwagę zasługuje objaw, że za pierwsze 6 gatunków powyższej tabelki w ubiegłym sześcioleciu rokrocznie żądano i płacono prawie te same ceny, podczas gdy kostrzewa łąkowa początkowo nadzwyczaj droga, od 3 lat znacznie w cenie upadła, co znacznym dowozom ostatniej z zagranicy przypisać należy. Mianowicie podlegała cena brzanki (tymotki) najmniejszym zmianom i ziarno jej odznaczało się zawsze wysoką wartością użytkową. To samo dostrzegamy przy rajgrasie włoskim i angielskim od 5ciu lat, gdy za rajgras francuski w pierwszych czterech latach nie wiele więcej wprawdzie płacono, jak w ostatnich dwóch latach, ale co do wartości użytkowej towaru pomiędzy pierwszem czteroleciem, a ostatniem dwuleciem, taka zachodzi różnica, że kilogram czystego i kiełkującego ziarna ostatecznie prawie o markę taniej wypadał. Podobnie jak rajgras francuski i trawa kupkowa w ostatnich latach nie tyle staniała, ile się polepszyła, tak że i tu kilogram czystego i kiełkującego ziarna znacznie mniej kosztuje. Grzebienica w pierwszym roku była prawie bez wartości i dopiero od r. 1885go można było nabyć za niezbyt wysoką cenę ziarna średniej dobroci.

Nad powyższem zestawieniem z dwóch mianowicie względów nieco dłużej się zatrzymuję. Najpierw bowiem zamiarem jest moim przekonać czytelnika dowodnie, że trawy przez kilka lat stałą zatrzymują cenę, a gdzie ją tracą, tam ona tak jeszcze jest wysoka, iż uprawa traw mimo to i na przyszłość wielce jest obiecującą. Naglego obniżenia cen, jak u innych płodów rolnych, nie dostrzegamy nigdzie i obawiać go się na pierwszy dziesiątek lat nie mamy najmniejszego powodu, a gdyby nawet i to kiedyś nastąpić miało, natenczas uprawę traw od upadku uchronią cła wchodowe, których prócz zagranicy, nikt w kraju nie odczuje i narzekać na nie nie będzie. Powtóre: średnie ceny, płacone w ciągu kilku lat za 50 kilogramów towaru i za 1 kilo czystego i kiełkującego ziarna, służyć mi mają za podstawę do obliczeń pieniężnej wartości zbiorów, jakie ostatniego lata z doświadczeń otrzymałem, i

Tabela I.

Nazwa trawy.	Roku.	Ilość prób.	Wartość użytkowa. Średnio znaleziono procent.	Za 50 klg. towaru żądano (marek)	Za 50 klg. towaru płacono (marek)	Za 1 klg. czystego kiełkującego ziarna płacono marek
Rajgras angielski	1883/4	9	66·1	31·17	30·82	0·90
	1884/5	14	83·3	24·00	23·29	0·56
	1885/6	15	75·2	19·17	18·11	0·48
	1886/7	16	78·3	17·16	16·81	0·43
	1887/8	20	79·5	17·69	16·99	0:48
	1888/9	12	76·1	19·71	19·19	0 50
średnio w r. 1884/9			**78·4**	19·55	**18·88**	**0·49**
Rajgras włoski	1883/4	9	63·2	28·11	27·11	0·86
	1884/5	13	72·0	23·38	22·67	0·63
	1885/6	16	80·9	21·50	20·75	0·51
	1886/7	14	78·2	20·14	20·11	0·51
	1887/8	16	86 8	21·06	20·24	0·47
	1888/9	13	75·6	24·23	24·17	0·64
średnio w r. 1884/9			**78·5**	22·06	**21·49**	**0·55**
Rajgras francuski	1883/4	3	52·8	56·67	56·67	2·15
	1884/5	8	44·5	54·87	50·88	2·29
	1885/6	5	43·5	71·20	62·02	2·85
	1886/7	6	53·1	71·00	69·90	2·65
	1887/9	6	67·1	63·50	62·35	1·86
	1888'8	7	46·2	55·71	54·59	1·70
średnio z 1887/9			54·2	61·99	59·60	2·25
średnio z 1883/9			**65·6**	59·60	**58·47**	**1·78**
Trawa kupkowa	1883/4	6	56·8	69·50	66·11	2·33
	1884/5	7	45·5	56·57	55·43	2·66
	1885/6	7	61·6	78·57	77 86	2·53
	1886/7	7	70·9	66·57	66·01	1·88
	1887/8	11	65·5	60·30	57·65	1·76
	1888/9	7	74.8	50·64	49·96	1·34
średnio z 1883/9			62·5	63·69	62·17	2·08
średnio z 1887/9			**70·4**	59·17	**57·87**	**1·34**
Brzanka łąkowa	1883/4	4	88·9	31·00	31·00	0·69
	1884/5	8	92·2	25·85	25·85	0·56
	1885/6	10	89·8	26·75	26·73	0·59
	1886/7	12	90·3	31·63	31·53	0·70
	1888/8	6	91·4	37·25	37·06	0 81
	1888/9	8	94·8	31·69	31·69	0·67
średnio z 1833/9			**91·2**	30·69	**30·64**	**0·67**
Kostrzewa łąkowa	1803/4	2	60 6	95 00	95·00	2·73
	1884/5	7	67·2	80·78	77·76	2·31
	1885/6	2	78·3	76 00	76·00	1·94
	1886/9	6	89·0	55·50	55·50	1·25
	1887/8	2	74·6	50·50	50·50	1·35
	1888/7	3	85·0	45·33	45·33	1·07
średnio z 1883/9			77·8	67·18	66·82	1·77
średnio z 1886/9			**82·9**	50·44	**50·44**	**1·22**
Grzebienica kłosowata	1884/5	3	30·6	118·23	108·65	7·10
	1885/6	5	60·7	104·00	99·21	3·27
	1886/7	4	51·9	101·25	82·66	3·19
	1887/8	3	64·8	103·33	93·94	2·90
	1888/9	2	66·6	110·25	107·35	3·22
średnio z 1884/9			54·9	107 43	98·36	3·94
średnio z 1835/9			**61·0**	104·79	**95·79**	**3·14**

wprawdzie uwzględniać będę tylko te liczby powyższej tabeli, które tłustemi liczbami odbito; wykluczę więc wszystkie te lata, w których nasiona albo zbyt niską wartością użytkową się odznaczały, albo zbyt wysoko były płacone.

Oprócz powyższych siedmiu gatunków, prowadzę doświadczenia z innemi jeszcze trawami, których ziarno w doborowej jakości, nawet za wysoką cenę trudno jest nabyć i rolnicy z tego względu mało ich wysiewając, rzadko próbki do oceny nadsyłają.

Ponieważ i dla tych gatunków należy mi przystępną wypośrcdkować cenę, przeto na podstawie materyału z kilku lat zebranego i na podstawie własnego doświadczenia, dla tych pozostałych gatunków ułożyłem następującą osobną tabelkę:

Tabela 2.

	Liczba próbek.	Płacono za 50 kilo marek.	Wartość użytkowa dobrego towaru procent	1 kilo czystego kiełkującego ziarna kosztuje wtedy marek
Kostrzewa owcza	22	41·04	75	1·09
Kostrzewa czerwona	5	35·09	75	0·94
Kostrzewa trzcinowa jest warta		70·00	80	1·75
Mietlica rozłogowa	16	47 53	75	1·27
Wyczyniec łąkowy	11	79 55	40	3·98
Wiklina łąkowa	12	49·36	70	1·41
Wiklina szorstka	4	85·19	70	2·43
Wiklina gajowa jest warta		55·00	70	1·57
Tomka wonna	3	116·63	65	3·59
Owsik złoty jest wart		200·00	40	10 00
Owisk omszony jest wart		100·00	50	4·00
Stokłosa wyniosła jest warta		15·00	80	0·37

Do zrozumienia tej tabelki krótkie tylko potrzebne są objaśnienia.

Rubryką pierwszą objęte liczby odnoszą się wyłącznie do tych próbek, które przedstawiały towar najmniej średnio dobry, a nie zbyt drogi. Rubryka druga zawiera ceny, jakie wirtemberscy rolnicy, często już po odciągnięciu pewnej sumy za niedobór, płacili lub płacić mieli prawo. Przy gatunkach zaś, przy których w rubryce piewszej żadnej nie podaję liczby, ponieważ albo nazbyt mało odnośnych próbek rozbierałem, albo, jak owsik omszony, nasiona ich w handlu wcale jeszcze nie zachodzą, przyjmuję ceny, jakiebym w razie potrzeby sam płacił i innym do płacenia sumiennie mógł polecić. Tylko przy kostrzewie trzcinowej, która w cennikach i pismach rolniczych pod fałszywem mianem „wyniosłej“ zachodzi (Festuca elatior,) zamiast poprawnie „arundinacea“, po niemiecku zaś „hoher Schwingel“, zamiast poprawnie Rohr-Schwingel), przyjąłem najniższą cenę, jaką znajduję w „Mitteilungen der Deutschen Landw.-Ges.“ 1889 nr. 15ty, podczas gdy przekupnie do 200 marek za to ziarno żądają.

Rubryka trzecia zawiera wartość użytkową dobrych towarów w tejsamej wysokości, w jakiej ją stacya hohen-

heimska dla kupców i rolników unormowała. Na podstawie cen kolumny drugiej i liczb kolumny trzeciej, oblicza się prostym rachunkiem cena jednego kilogramu czystego i kiełkującego ziarna (kolumna 4.) Tych ostatnich cen trzymać się będę poniżej, obliczając pieniężną wartość zbiorów ostatniego lata. Zaznaczam tylko jeszcze, że do kostrzewy owczej, twardawej i różnolitej równą stosuję cenę, a dla mietlicy pospolitej wezmę cenę mietlicy rozłogowej; wymienione bowiem kostrzewy podobną jedna do drugiej mają plenność, a mietlica pospolita, skoro uprawa jej się rozszerzy, więcej nie będzie kosztowała, jak dziś mietlica rozłogowa. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Warszawska Spółka Rybacka.

(Dokończenie)

Po pozostawieniu zarybków na rok bieżący z połowu 1889 roku, sprzedaliśmy ryb: w Żyrzynie ft. 51,355, w Kocku 36,042, razem ft. 87,397. Zatem w porównaniu z rokiem 1888, sprzedaliśmy w Żyrzynie więcej o 4,193, a w Kocku mniej o 19,593 ft, wogóle mniej o ft. 15,400.

Jak budżet pieniężny za rok 1889/90 wykazuje. otrzymaliśmy za ryby:

w Żyrzynie rs. 7,661 k. 58.		
w Kocku „ 5,230 „ 98	razem rs.	12,892 k. 56
a że procentów z kantoru I. Kleniewskiego wpływa nam corocznie około . . .	rs.	400 k. —
Zatem cały nasz dochód do budżetu 1889/90 wynosi	rs.	13,292 k. 56
Wydatki zaś do 1 stycznia 1890 r. poniesione i czekające nas do 1 lipca wyniosą w Żyrzynie rs. 4,551 k. 2		
„ w Kocku rs. 2,569 k. $92^1/_2$	rs.	7,120 k. $94^1/_2$
Ogólny więc dochód netto będzie .	rs.	6,171 k. $62^1/_2$
Po potrąceniu zaś połowy dochodu netto z Kocka dla spólnika hr. Żółtowskiego	rs.	1,430 k. $52^3/_4$
Pozostać winno dla spółki za r. 1889/90 dochodu netto	rs.	4,741 k. $8^3/_4$
Bilans za rok 1888/9 wykazuje czystego dochodu dla spólników:		
z Żyrzyna rs. 3,818 k. 91		
z Kocka „ 2,454 k. 2	razem rs.	6,272 k. 93
Odtrąciwszy, zapewne już po raz ostatni, stratę na Złotym Potoku	rs.	273 k. 80
Pozostało netto dla spółki za r. 1888/9	rs.	5,999 k. 13

Zatem dochód netto, bilansem za rok 1888/9 wykazany, był większy o rs. 1,258 k. 4 od takiegoż dochodu za rok bieżący 1889/90.

Jak dalece budżety nasze sprawdzają się z następującemi po nich w rok bilansami, dowodzi porównanie budżetu, w roku zeszłym przedstawionego, z bilansem w r bieżącym za tenże rok 1888/9 ułożonym: różnica wynosi rs. 22 k. 25.

Dochód bilansem wykazany z Żyrzyna odpowiada 12% od kapitału, po d. 1 lipca 1889 r. na to gospodarstwo wykazanego, stosownie więc do §. 15 żadne tantyemy wydzielone nie zostały.

Dochód w Kocku był tak świetny, że po odpisaniu 12%, mogła być wydzielona tantyema dla zarządzającego p. Rabika, dla Zarządu i Komisyi rewizyjnej i jeszcze dla spólników około 10%, czyli razem 22%.

Te rezultaty z gospodarstw Żyrzyna i Kocka są w ogólnym wyniku znacznie redukowane zupełnym brakiem procentu od rs. 19,212 k. 50, wydanych na Złoty Potok, i jeszcze stratą roczną wykazaną powyżej.

Z dochodu netto bilansem wykazanego dla spółki w sumie	rs.	5,999 k. 13
stosownie do zeszłorocznej uchwały wypłacono spólnikom jako dywidendę za rok sprawozdawczy 1888/9 na 111 udziałów po rs. 40	rs	4,440 k. —
pozostaje więc do rozporządzenia z bilansu 1888/9 roku	rs.	1,559 k. 14
Nadto uchwałą przeszłoroczną z dawnych dochodów pozostawiono	rs.	3,850 k. 73
a że z tych wydano 1 lipca 1888 r. rs. 1,125 k. 46		
i w r. 1888/9		
na Kock 87 k. 62		
na Żyrzyn 1,110 k. 70	razem rs.	1,198 k. 32
czyli po d. 1 lipca 1889 roku . .	rs.	2,323 k. 78

Mamy zatem do rozporządzenia:

Dochód netto za rok 1889/90 z budżetu	rs.	4,741 k. $8^1/_2$
Pozostałość dochodu w r. 1888/9 z bilansu	rs.	1,559 k. 14
Pozostałość funduszu zapasowego . .	rs.	1,526 k. 95
Razem	rs.	7,827 k. $17^1/_2$

Tę sumę proponujemy zostawić:

Na wykończenie robót urządzenia podług wyliczenia budżetu 1889/90 r. na część spółki	rs.	4,557 k. $88^1/_2$
Na zapłatę należności właścicielowi dóbr Żyrzyn, dotąd nieodebranej, ...	rs.	1,428 k. 32
Na koszta ustawy Towarzystwa akcyjnego, oraz inne ewentualne wydatki, ściśle oznaczyć się niedające, ...	rs.	1,840 k. 97
Razem	rs.	7,827 k. $17^1/_2$

Tak rozporządzając funduszem nic wprawdzie za rok 1889/90 nie weźmiemy do ręki, ale ponieważ zawsze łatwiej nie wziąć, niż dać lub dopłacić, przeto od tej drugiej alternatywy będziemy zabezpieczeni pozostawionym funduszem zapasowym.

Ten czasowy brak procentu, odbije się w powiększeniu kapitału zakładowego.

Według bilansu 1888/9 r. wydaliśmy z dochodów na urządzenia	rs.	2,323 k. 78
Gdy według budżetu wydamy na tenże cel po d. 1 lipca 1890 r. . . .	rs.	4,557 k. $88^1/_2$
to u kapitału zakładowego, powiększonego z dochodów, będziemy mieli sumę .	rs.	6,881 k. $66^1/_2$

czyli po rs. na każdy udział.

Tak skapitalizowane dochody, albo się nam powrócą w zwiększonych przyszłych dywidendach, albo, gdybyśmy przeszli na Towarzystwo akcyjne, za tę summę dostaniemy odpowiednią ilość procentowych akcyj.

Oprócz tego, nasz fundusz żelazny, odpisany r. 1889/7, pozostaje nietknięty w summie poprzedniej, zwiększonej dopisanym do niej przez kantor procentem, jak wykazuje bilans.

Nadto wszelkie niepobrane dotąd należności przez niezgłaszających się, wszelkie kaucye etc, są w bilansie w tytule „Kassa“ wyszczególnione imiennie, i takowe po za obrębem funduszów samej spółki kontrolowane są zawsze do odbioru w kantorze I. Kleniewskiego. Lista imienna spólników, którzy po odbiór swej dywidendy dotąd się nie zgłosili, jest spisana na końcowej stronicy bilansu.

Po przedstawieniu powyższego stanu rzeczy, z uwagi, że pozostają do wykonania roboty urządzenia, do prawidłowego gospodarstwa niezbędne, a do ukończenia pilne; z uwagi na termin kontraktem zastrzeżoy, a nadto że są do przewidzenia inne możliwe wydatki nadzwyczajne, proponujemy, aby wszelkie pozostałości dochodów z lat poprzednich, oprócz funduszu żelaznego, oraz dochody z roku 1889/90, budżetem przewidziane, nierozdzielając ich między wspólników, pozostawić na cele powyżej wskazane, do zamknięcia bilansu za rok 1889/90. *)

W ogóle rok bieżący, pod względem gospodarstwa i dochodów średnio pomyślny, wskutek okoliczności, od nas niezależnych był rokiem ciężkiej próby i pracy. Na to jest rada jedna tylko—wytrwać.

Adam Przanowski.

Korespondencye.

Pomoc dla rolników,
która się kończy na papierze.

Całe szpalty gazet zapełnione są tą pomocą dla nas rolników, ale na tem kończy się ona. Jeśli kiedy, to właśnie w tym czasie podatki powinny były być odpisane. Gdy bydło i trzoda były w cenie, nie wolno nam było tychże sprzedawać, aby do Wiednia nie zawlec galicyjskiej zarazy pyska i racic (którą i bez tego miało austryackie i węgierskie bydło i trzoda). W okolicach górskich, jak w powiecie ropczyckim i rzeszowskim, ażeby przeżywić bydło od sprzedaży wykluczone, spasano niem owies i jęczmień (zielony) wyrywany z korzeniami, o czem wiedziały władze polityczne i autonomiczne; podatki jednak nie zostały gminom i obszarom dworskim odpisane, gdyż interesowani doznawszy zawodu przy szacowaniu szkód zrządzonych przez niezmiarkę, o opust podatków nie podawali.

*) Ogólne zebranie uczestników spółki, odbyte w dniu 18 b. m., wnioski powyższe przyjęło w zupełności. Red. G. R.

Cóż więc rolnik miał sprzedać na zapłacenie podatku? oto resztki słomy i siana, za którymi to produktami żydki po wsiach się uwijali i takowe za bezcen skupiwszy, za granicę wysłali. Jedyną pomocą, jakąśmy otrzymali, było zapytanie Wydziału Rady pow. ropczyckiej, czy gmina życzy sobie zaciągnąć pożyczkę na budowę drogi, a wreszcie w styczniu 1890 r. zapytanie z Wys. Rady p., czy gmina zechce nabyć paszy, po cenaah jednak wcale nieniskich, i dla bydła. które już dawno Wiedeńczycy zjedli; to jest cała pomoc, jaką nasza biedna górska gmina uzyskała. O soli, na którą nie trzebaby pożyczki zaciągać, o makuchach lnianych i konopnych, które z Gródka, Rudek, Komarna i Mościsk po cenie 3·20 złr. za cetnar m. wagonami do Prus wywożą, i o otrębach, które zarząd wojskowy ma do sprzedania po cenach bardzo przystępnych, nic nie wiedzą ani władze autonomiczne ani polityczne.

Kiedy w marcu roku 1862 Wisła zrobiła zator prawie milowy, właściciele gruntów nadwiślańskich przewidując straszny wylew tej rzeki, wnieśli podanie do władz kompetentnych, prosząc o przysłanie armat do rozbicia zatoru, otrzymali odpowiedź odmowną w lipcu. — Ileż to milionów straty oszczędzonoby właścicielom. gdyby zamiast odpowiedzi w lipcu, przysłano armaty w marcu. Mimowolnie przypomina się to zdarzenie, czytając o ankiecie ratunkowej, która miała się zebrać dopiero w tym miesiącu. Gdyby odpisano podatki i gdyby z początkiem zimy rozdano sól dla bydła, licząc 20—25 gramów na sztukę dziennie i dostarczono po miernych cenach makuchów lub otrąb, uratowanoby tysiące sztuk bydła lub koni, którycheśmy się za bezcen pozbyć musieli. $^1/_4$ klg. makuchów dziennie, 20—25 gr. soli i 3 klg. sieczki bodaj ze starej strzechy, wystarczyłoby do wyżywienia jednej sztuki, a kosztowałoby zaledwie 2 złr. miesięcznie, licząc klg. słomy nawet po 2 ct., a makuchy po 3·20 ct., co przez 6 miesięcy czyni kwotę 12 złr., kwotę tę można było odzyskać w dwójnasób na każdej sztuce bydła, sprzedając ją na wiosnę, a tak więc zapomoga bezprocentowa byłaby tu najlepiej użytą.

Klęska tegoroczna rozciąga się i na lata następne, gdyż nawozu (nie ścieląc pod bydło prawie nic oprócz liści), prawie nie mamy, czem więc znawozić ugory? Pocieszamy się jednak nadzieją, że kopalnie potazu w Kałuszu za jakie lat 6 otwarte zostaną i wspomogą.... naszych pejsatych następców.

Pstrągowa, 13 lutego 1890.

W. Jarecki,
członek Towarzystwa roln.

W sprawie szczepienia chorób zaraźliwych.

Borek, d. 15 lutego 1890.

Spotkawszy w nrze 7 „Tygodnika Rolniczego“ w artykule dra Walentowicza „O szczepieniu wąglika“ dość zresztą rozpowszechnione mniemanie, że od odkrycia szcze-

pionki ospy, pierwszą próbę szczepień innych chorób, względnie wąglika, na zwierzętach domowych wykonał Pasteur w roku 1882 w Pouilly-le-Fort, czuję się w obowiązku uzupełnić historyę szczepień faktami następującemi:

a) Jesteśmy w posiadaniu dzieła p. t.: „Geschichte der Einimpffungen der Hornviehseuche etc. 8. Koppenhagen, 1775, P. Tode,“ Dzieło to traktuje o szczepieniach ochronnych, wykonanych kosztem królewskim w latach 1770, 1771 i 1772.

b) W polskiem dziele ks. Krzysztofa Kluka p. t. „Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, Historyi Naturalnej Początki i Gospodorstwo etc. w Warszawie 1779“ Tom I. str. 241 znajdujemy ustęp następujący: „Troskliwi Cudzoziemcy wielorakie około tego pożyteczne czynią starania i sami Monarchowie znając stratę poddanych do tego się przykładają. Przygotowania osób zaszczepienia ospy pomyślne skutki, były w Danii powodem zaszczepienia zarazy częścią dla doświadczenia w leczeniu, częścią dla ochronienia od przyszłych podobnych przypadków.“

Te kilka słów podałem na dowód, jak dawno i to nawet w naszej literaturze zajmowano się temi dzisiaj jeszcze nowemi kwestyami, jak szczepieniem profilaktycznem, jakoteż i szczepieniem z konieczności.

Racz przyjąć szanowny Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. *Jerzy Ryx.*

ROZMAITOŚCI.

Jak zabezpieczyć od wyradzania się kartofle „Cebulki saskie“ żółte w środku. W Nr. 45 „Rolnika i Hodowcy“ wyczytałem zapytanie oznaczone nr. 65, dotyczące kartofli cebulek saskich, żółtych w środku; uprawiając je oddawna i dostawszy za nie medal w 1874 r. na wystawie warszawskiej, z powodu, iż okazały się najmączystszemi po wszystkich, miło mi podzielić się z ziemianami owocem długoletnich prób i doświadczeń, w nadziei, że może komu praktyczny pożytek przyniosą.

Od czasu zaprowadzenia akcyzy od okowity, należało starać się o kartofle posiadające najwyższą zawartość mączki, żeby zyskać wyższą superatę zapewniającą zysk czysty; uprawiałem więc kilkanaście najsłynniejszych gatunków kartofli, dla przekonania się naocznego, który z nich jest najodpowiedniejszym, nie do jedzenia, ale dla gorzelni.

Wiadomo, że pora roku, mniej lub więcej wilgotna, wpływa przeważnie na stopień mączystości kartofli; że jeden i ten sam gatunek, na takim samym gruncie i uprawie, w różnych jednak latach, różną też mieć będzie zawartość mączki; że w czasie mokrych lat jeden gatunek bardziej ulegnie zarazie i gniciu, drugi mniej, otóż w przeciągu długoletnich prób okazało się, że w mączystości niektóre gatunki równały się z cebulkami saskiemi, ale pod względem trwałości w przechowaniu i opieraniu się zarazie, żadne im nie dorównały.

W jednym z lat mokrych, podczas zarazy na kartofle, na wszystkich nać zczerniała przed czasem i zgniła; jedne tylko cebulki zieleniły się długo i zaledwie gdzieniegdzie między niemi krzaki zczerniały; po wydobyciu z pod tych czarnych krzaków kartofli, okazało się, że były to cebulki ale białe w środku, że jako takie zarazie uległy i gniły.

Od owego doświadczenia zabierając się do sadzenia kartofli, corocznie każę ich część jakąś krajać, wówczas białe lub bladożółte odrzucają się, a mocno w środku żółte wybiera się i przeznacza do zasadzenia kilku oddzielnych morgów. Plon otrzymany z tych kilku morgów przeznacza się do zasadzenia całej przestrzeni w roku następnym, ale i wówczas krają się też kartofle i mocno żółte wybierają się znowu do zasadzenia oddzielnie. Tak to co rok postępując, zabezpieczyłem kartofle od wyradzania się; odmianę cebulek mocno w środku żółtych, stale utrzymuję i tylko takiej do sadzenia używam: jest ona bowiem najtrwalszą, nie gnije, ma najwięcej mączki i zasługuje na uprawę, jako bardziej korzystna dla gorzelni.

Jeśli kto ma wątpliwość i sam pragnie doświadczać innych zachwalanych gatunków, radzę nie zarzucać cebulek, ale przez lat kilka sadzić jednocześnie te nowe gatunki, a dopiero rok mokry, rok powszechnej zarazy i gnicia kartofli najlepiej wykaże, który gatunek najskuteczniej opiera się zarazie i który przytem dla swej mączystości zasługuje najwięcej, aby go dla gorzelni uprawiać.

Tylko miejscowe, wytrwałe, porównawcze doświadczenie może dać pewność, czego z korzyścią trzymać się nam należy. *Zygmunt Dębicki.*

(Z „Rolnika i Hodowcy“.)

Ziarno łubinu użyte na pognój. P. Sch. (w nr. 27 „Landwirth'a“ z r. 1889) donosi, że chcąc użyć jako nawozu pozostałe u niego mniej dorodne ziarno łubinu, kazał je wsypać do pieca dla zniszczenia przez wysuszenie siły kiełkowania. Następnie rozsiano je po owsiku (licząc 2 szefle berlińskie na morg) i głęboko zawłóczono. Na obydwóch odmiennie położonych parcelach, na których łubin był rozsiany, wzrósł owies daleko bujniej jak na innych, a gdy dojrzał, można było zdaleka rozróżnić te miejsca. Sprawozdawca zrobił spostrzeżenie w r. 1875, że gdy grad wymłócił do połowy łubin złożony w kopki, po dwóch latach jeszcze można było rozróżnić w następnym siewie miejsca, na które padły wytrzęsione przez grad ziarnka łubinu.

O potrzebie użycia kali przy uprawie jęczmienia. Mało gatunków zboża przyjmuje z takim pożytkiem nawożenie kainitem, jak jęczmień; pognój azotowy jest mu za to daleko mniej skuteczny aniżeli innym roślinom kłosowym, pominąwszy nawet okoliczność, że sole azotowe wzbogacają jęczmień w części proteinowe i czynią go mniej zdatnym do użytku browarnego. Profesor Wagner w piśmie swem: „O nawozach potasowo-fosfatowych“ donosi o wy-

nikach doświadczeń, które robił w naczyniach próbnych, dodając 1 gr. azotu do ziemi posiadającej średnią zawartość potazu i kwasu siarczanego. Zbiór był następujący:

	Ziarno	Słoma	Razem
Przy owsie	49 gr.	70 gr.	119 gr.
Przy jęczmieniu	16 gr.	25 gr.	41 gr.

Tak małe spożytkowanie pognoju azotowego przez jęczmień tłómaczy się silną potrzebą tej rośliny pod względem potasu i kwasu fosforowego. Ta sama ilość potasu i kwasu fosforowego wystarcza do zużytkowania 1 gr. pognoju azotowego przy uprawie owsa, zamałą jest jednak przy uprawie jęczmienia. Przez dodanie stosownej ilości potasu i kwasu fosforowego pod jęczmień, zmusza go się do całkowitego wyzyskania azotu i wytworzenia większej ilości ziarna, nieposiadającego jednak znaczniejszej zawartości białka.

Czy zbytnie nawożenie kwasem fosfornym jest szkodliwe? Profesor Wagner przedsiębrał próby, w których ilość kwasów fosforowych przenosiła dziesięćkroć maksymalną ilość używaną dotychczas, nie spostrzegł wszakże nigdy złych skutków, wypływających wprost z tego powodu. Jednak wskutek innych nieprzyjaznych okoliczności, jak np. przy braku wilgoci lub niedostatecznej ilości w nawozie części azotowych i potasowych, działanie fosfatów przyspieszające dojrzałość zboża, mogłoby się stać pośrednią przyczyną zmniejszenia jego produkcyi.

Nawożenie łąk torfiastych. Prof. Dr. Schulze utrzymuje w „Braunschw. Land. Ztg.“, że sole potażowe i kwasy fosforowe najwięcej powinny być uwzględniane przy nawożeniu łąk mokrych. Jak korzystnem jest dla roślin dostarczenie im tych pokarmów, dowodzą następujące przykłady. Hrabia Schwerin Putzer mając łąkę złą i zamszoną, która nigdy nie opłacała mu się, rozdzielił ją w szachownicę na 9 równych jednomorgowych parceli (po $^1/_2$ morga austr.) i nawoził naprzemian kainitem i superfosfatem. Wynik był następujący:

Nawożenie jednego morga:	Zbiór siana z morga.
Niegnojone (przeciętnie)	46 kg.
Z dodatkiem 50 kg. superfosfatu . .	26 „
„ 25 „ kainitu . . .	256 „
„ 50 „ „ . . .	201 „
„ 100 „ „ . . .	215 „
„ { 50 „ superfosfatu / 100 „ kainitu } .	604 „

Druga podobna próba, przeprowadzona na łące torfistej, wykazała rezultat następujący:

Nawiezienie 1 morga:	Wydatek siana:
Niegnojony (przeciętnie)	244 kg.
Z dodatkiem 50 kg. superfosfatu . .	320 „
„ 25 „ kainitem . . .	348 „
„ 50 „ „ . . .	372 „
„ 100 „ „ . . .	376 „
„ { 50 „ superfosfat / 50 „ kainitem } .	527 „

Łąka w ten sposób nawieziona pokryła się bujniejszą trawą, a mchy i trzciny znikły z niej zupełnie. Gdyby zamiast superfosfatu użyto do podgnojenia tej łąki mączki Thomasa, rezultat byłby niezawodnie jeszcze pomyślniejszy.

Oznajmienia.

L. 2549/III.

Obwieszczenie.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10 marca 1890 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami w stajni urządzonej przez dzierżawcę pana Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11 marca 1890 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „na Groblach“.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał korespondencye.

Kraków, dnia 10 lutego 1890.

Prezydent miasta:
Dr. Szlachtowski w. r.

L. 12.262.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych ustanowiło aż do dalszego zarządzenia reskryptem z dnia 12 lutego b. r. l. 608 na podstawie §. §. 1 i 2 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8 grudnia 1889 Dz. u. p. nr. 188 stacyę kolejową w Ołomuńcu jako miejsce przeznaczenia, a miasto Ołomuniec jako miejsce rzezi, dokąd począwszy od dnia niniejszego ogłoszenia, wolno ładować i przewozić świnie rzeźne przy zastosowaniu postanowień wyżej powołanego rozporządzenia ministeryalnego.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 18 lutego.

OGŁOSZENIA.

K. 57,181.

Ogłoszenie konkursu.

Jednorazowy kurs nauki w krajowym zakładzie uprawy i wyprawy lnu w Gródku rozpocznie się z dniem 10 kwietnia r. b.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie (pomieszkanie wikt i nauka) wynoszą rocznie 180 zł. a. w.

Dla synów niezamożnych oficyalistów prywatnych i włościan daje Wydział krajowy całe utrzymanie bezpłatnie z funduszu krajowego.

Podania o przyjęcie do zakładu, na koszt własny lub na koszt funduszu krajowego, wystosowane przez rodziców lub opiekunów kandydata, wnosić należy najdalej do 31 marca r. b. do Wydziału krajowego.

W podaniach tych należy udowodnić:

1) że kandydat ukończył przynajmniej 16 lat wieku, jest zdrów i dobrze rozwinięty fizycznie i umysłowo;
2) że ukończył pospolitą szkołę ludową.

Oprócz tego należy załączyć do podania:

a) świadectwo moralności i dotychczasowego zatrudnienia i
b) świadectwo ubóstwa.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 14 lutego 1890. (1-3)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 25/2			Tarnów z dnia 21/2			Rzeszów z dnia 26/2			Lwów z dnia 23/2			Wiedeń z dnia 21/2		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	8·70	9·75	—·—	—·—	—·—	9·25	8·50	9·15	—·—	8·60	9·10	—·—	8·75	9·50	—·—
Żyto	8·30	8·60	—·—	—·—	—·—	8·50	7·50	8·15	—·—	7·50	7·75	—·—	8·40	8·95	—·—
Jęczmień	7·50	8·50	—·—	—·—	—·—	8·15	7·50	8 15	—·—	6·50	7·75	—·—	7·50	8·—	—·—
Owies	8·—	8·40	—·—	—·—	—·—	8 40	8·—	8·30	—·—	7·15	7·50	—·—	8·25	8·40	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·25	—·—	—·—	—·—	8·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·25	—·—	6·50	7·20	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	6·50	7·—	—·—	—·—	—·—	7·50	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	6·50	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·35	6·80	7·50	—·—	6·—	6·85	—·—	5·60	5·80	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	16·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel za 50 kg	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60·—	80·—	—·—
Koniczyna u. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	40·—	55·—	—·—	40 —	55·—	—·—	40½—	54·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	64·—	66·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	75·—	80·—	—·—
Siano z łąk	3 60	4·—	—·—	—·—	—·—	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·50	4·—	—·—
Siano z koniczyny	4·40	4 60	—·—	—·—	—.—	4·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·25	4·—	—·—
Słoma	4·—	4·50	—·—	—·—	—·—	3·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·60	2·80	—·—
					za 100 kg.									za 100 kg.	
Kartofle hektolitr	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	1 70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita „ 95°	—·—	—·—	75·—	—·—	—·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·50	—·—	—·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	1·10	1·25	—· -	—·—	—·—	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.